



The Holy See

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA XXIX ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY 2014 R.

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,3)

Drodzy Młodzi!

W mojej pamięci głęboko zapisało się niezwykle spotkanie, jakie przeżyliśmy w Rio de Janeiro podczas XXVIII Światowego Dnia Młodzieży: było to wielkie święto wiary i braterstwa! Wspaniali Brazylijczycy powitali nas z szeroko otwartymi ramionami, niczym figura Chrystusa Odkupiciela, która ze wzgórza Corcovado patrzy na cudowną scenerię plaży Copacabana. Nad brzegiem morza Jezus ponowił swoje wezwanie, aby każdy z nas stał się Jego uczniem misjonarzem, odkrył Go jako najcenniejszy skarb swojego życia i dzielił się tym bogactwem z innymi, bliskimi i dalekimi, aż po najdalsze peryferie geograficzne i egzystencjalne współczesności.

Następnym etapem międzykontynentalnej pielgrzymki młodzieży będzie Kraków w roku 2016. Aby towarzyszyć wam w drodze, chciałbym wraz z wami w ciągu najbliższych trzech lat zastanowić się nad ewangelicznymi Błogosławieństwami, o których czytamy w Ewangelii św. Mateusza (5, 1-12). W tym roku rozpoczniemy od rozważenia pierwszego z nich: «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie» (Mt 5, 3); na rok 2015 proponuję: «Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą» (Mt 5, 8); i wreszcie w roku 2016 tematem będzie: «Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią» (Mt 5, 7).

1. Rewolucyjna siła Błogosławieństw

Dobłą rzeczą jest zawsze czytanie i rozważanie Błogosławieństw! Jezus proklamował je w swoim pierwszym wielkim kazaniu, na brzegu Jeziora Galilejskiego. Był tam wielki tłum, a On wyszedł na wzgórze, aby nauczać swoich uczniów, dlatego jest ono nazywane «Kazaniem na Górze». W Biblii góra jest postrzegana jako miejsce, gdzie objawia się Bóg, a Jezus głoszący kazanie na wzgórzu jawi się jako Boży Nauczyciel, jako nowy Mojżesz. A co głosi? Jezus wskazuje drogę

życia, tę drogę, którą On sam idzie, a wręcz którą On sam *jest* i przedstawia ją jako *drogę do prawdziwego szczęścia*. W całym swym życiu, od narodzin w grocie w Betlejem, aż po śmierć na krzyżu i zmartwychwstanie, Jezus był ucieleśnieniem Błogosławieństw. W Nim wypełniły się wszystkie obietnice królestwa Bożego.

Głosząc Błogosławieństwa, Jezus zachęca nas, byśmy Go naśladowali, byśmy wraz z Nim szli drogą miłości, jedyną, która prowadzi do życia wiecznego. Nie jest to droga łatwa, ale Pan nam zapewnia swoją łaskę i nigdy nie pozostawia nas samych. W naszym życiu obecne są ubóstwo, ucisk, upokorzenia, walka o sprawiedliwość, trudy codziennego nawrócenia, walka, by żyć powołaniem do świętości, prześladowania i wiele innych wyzwań. Ale jeśli otworzymy drzwi Jezusowi, jeśli pozwolimy, aby był On obecny w naszej historii, jeśli będziemy z Nim dzielić radości i smutki, to doświadczymy pokoju i radości, które może dać tylko Bóg, nieskończona miłość.

Błogosławieństwa Jezusa niosą rewolucyjną nowość, wzór szczęścia będącego przeciwieństwem tego, co jest zwykle przekazywane przez *media*, przez dominujący sposób myślenia. Dla mentalności świata zgorzzeniem jest to, że Bóg przyszedł, aby być jednym z nas, że umarł na krzyżu! W logice tego świata ci, których Jezus nazywa błogosławionymi, są uważani za «przegranych», za słabych. Gloryfikuje się natomiast sukces za wszelką cenę, dobrobyt, arogancję władzy, autoafirmację kosztem innych.

Drodzy młodzi, Jezus wzywa nas, abyśmy odpowiedzieli na Jego propozycję życia, abyśmy zdecydowali, jaką drogą chcemy iść, żeby osiągnąć prawdziwą radość. Jest to wielkie wyzwanie wiary. Jezus nie bał się zapytać swoich uczniów, czy chcą rzeczywiście pójść za Nim, czy też raczej odejść i chodzić innymi drogami (por. J 6, 67). A Szymon zwany Piotrem miał odwagę powiedzieć: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego» (J 6, 68). Jeśli i wy będziecie umieli powiedzieć Jezusowi «tak», to wasze młode życie wypełni się znaczeniem i tym samym będzie owocne.

2. *Odwaga szczęścia*

Ale co to znaczy «błogosławieni» (po grecku *makarioi*)? Błogosławiony znaczy szczęśliwy. Powiedzcie mi: czy naprawdę pragniecie szczęścia? W epoce, w której jesteśmy pociągani przez liczne iluzje szczęścia, grozi nam, że zadowolimy się byle czym, że nasza wizja życia będzie mało ambitna. Dążcie natomiast do tego, co wielkie! Poszerzcie wasze serca! Jak mówił bł. Piergiorgio Frassati: «Życie bez wiary, bez dziedzictwa, którego się broni, bez podtrzymywania prawdy w nieustannej walce, to jest nie życie, lecz wegetacja. My nigdy nie powinniśmy wegetować, zawsze powinniśmy żyć» (List do I. Bonini, 27 lutego 1925 r.). W dniu beatyfikacji Piergiorgia Frassatiego, 20 maja 1990 r., papież Jan Paweł II nazwał go «człowiekiem błogosławieństw» (*Homilia podczas Mszy św.: AAS 82 [1990], 1518*).

Jeśli naprawdę pozwolicie, by ujawniły się najgłębsze oczekiwania waszego serca, to zdacie sobie sprawę, że jest w was niegasnące pragnienie szczęścia, a to pozwoli wam zdemaskować i odrzucić wiele «tanich» ofert, jakie znajdujecie wokół siebie. Kiedy poszukujemy sukcesu, przyjemności, egoistycznego posiadania i czynimy z tego bożki, możemy nawet doznawać chwilowego upojenia, fałszywego poczucia zaspokojenia, ale w końcu stajemy się niewolnikami, nigdy nie jesteśmy zadowoleni, jesteśmy pobudzani, by szukać coraz więcej. Bardzo smutno widzieć młodzież «syłą», ale słabą.

Św. Jan pisząc do młodych mówił: «Jesteście mocni i nauka Boża trwa w was, i zwyciężyliście Złego» (1 J 2, 14). Ludzie młodzi, którzy wybierają Chrystusa, są silni, karmią się Jego Słowem i nie «opychają się» innymi rzeczami! Miejcie odwagę iść pod prąd. Miejcie odwagę prawdziwego szczęścia! Powiedzcie «nie» kulturze tymczasowości, powierzchowności i odrzucenia, która nie wierzy, że potraficie podołać odpowiedzialności i zmierzyć się z wielkimi wyzwaniem życia!

3. Błogosławieni ubodzy w duchu...

Pierwsze błogosławieństwo, temat najbliższego Światowego Dnia Młodzieży, głosi, że szczęśliwi są *ubodzy w duchu*, albowiem do nich należy królestwo niebieskie. W czasach, gdy tak wiele osób cierpi z powodu kryzysu gospodarczego, zestawienie ubóstwa i szczęścia może wydawać się nie na miejscu. W jakim sensie możemy pojmować ubóstwo jako błogosławieństwo?

Przede wszystkim starajmy się zrozumieć, co znaczy «ubodzy w duchu». Kiedy Syn Boży stał się człowiekiem, wybrał drogę ubóstwa, ogołocenia. Jak mówi św. Paweł w Liście do Filipian: «To dążenie niech was ożywia; ono też [było] w Jezusie Chrystusie. On to, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi» (2, 5-7). Jezus jest Bogiem, który ogołocił się ze swej chwały. Tutaj widzimy Boży wybór ubóstwa: «będąc bogatym, dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić (por. 2 Kor 8, 9). Jest to tajemnica, którą kontemplujemy w szopce, widząc Syna Bożego w żłobie, a następnie na krzyżu, gdzie ogołocenie osiąga swój szczyt.

Grecki przymiotnik *ptochós* (ubogi) ma nie tylko znaczenie materialne, ale znaczy «żebrak». Określenie to należy wiązać z żydowskim pojęciem *anawim*, «ubogich Jahwe», które wskazuje na pokorę, świadomość własnych ograniczeń, ubóstwo egzystencjalne. *Anawim* ufają Panu, wiedzą, że są od Niego zależni.

Jak to dobrze potrafiła dostrzec św. Teresa od Dzieciątka Jezus, Pan Jezus w swoim wcieleniu jawi się jako żebrak, potrzebujący, poszukujący miłości. *Katechizm Kościoła Katolickiego* mówi o człowieku jako «żebraku wobec Boga» (n. 2559) i powiada nam, że modlitwa jest spotkaniem Bożego i naszego pragnienia (n. 2560).

Św. Franciszek z Asyżu bardzo dobrze rozumiał tajemnicę błogosławieństwa ubogich w duchu. Rzeczywiście, kiedy Jezus przemówił do niego w osobie trędowatego i z krucyfiksu, rozpoznał on wielkość Boga oraz swoją kondycję ubóstwa. Biedaczyna spędzał godziny na modlitwie, pytając Pana: «Kim Ty jesteś? Kim jestem ja?». Ogołocił się z dostatniego i beztroskiego życia, aby poślubić «Panią Biedę», aby naśladować Jezusa i dosłownie iść za Ewangelią. Franciszek żył *naśladowaniem Chrystusa ubogiego i miłością do ubogich* w sposób nieodłączny, jako dwa oblicza tego samego medalu.

Możecie więc mnie zapytać: jak konkretnie możemy sprawić, aby to *ubóstwo ducha* przekształciło się w styl życia, aby konkretnie wpływało na nasze życie? Odpowiem wam w trzech punktach.

Przede wszystkim starajcie się być *wolni wobec rzeczy*. Pan nas wzywa do życia ewangelicznego, naznaczonego umiarkowaniem, nieuleganiem kulturze konsumpcji. Chodzi o poszukiwanie tego, co najistotniejsze, nauczenie się ogołocenia z wielu tłumiących nas rzeczy powierzchownych i zbędnych. Zdystansujmy się od żądy posiadania, od pieniądza najpierw traktowanego bałwochwalczo, a następnie marnowanego. Postawmy Jezusa na pierwszym miejscu. On nas może uwolnić od zniewalającego bałwochwalcstwa. Pokładajcie ufność w Bogu, drodzy młodzie! On nas zna, kocha nas i nigdy o nas nie zapomina. Tak jak troszczy się o lilie polne (por. *Mt 6, 28*), tak też nie pozwoli, aby cegokolwiek nam zabrakło. Również by przezwyciężyć kryzys gospodarczy, ludzie muszą być gotowi do zmiany stylu życia, do unikania wielu przypadków marnotrawstwa. Tak jak potrzebna jest odwaga szczęścia, tak też trzeba odwagi umiarkowania.

Po drugie, aby żyć tym błogosławieństwem wszyscy potrzebujemy *nawrócenia w stosunku do ubogich*. Musimy zatroszczyć się o nich, być wrażliwi na ich potrzeby duchowe i materialne. Wam, młodym, powierzam zwłaszcza zadanie, byście na nowo postawili solidarność w centrum ludzkiej kultury. W obliczu dawnych i nowych form ubóstwa — bezrobocia, emigracji, wielu różnego rodzaju uzależnień — mamy obowiązek być czujni i świadomi, przezwyciężając pokusę obojętności. Pomyślmy także o tych, którzy nie czują się kochani, nie mają nadziei na przyszłość, rezygnują z zaangażowania w życie, bo są zrażeni, rozczarowani, zastraszeni. Musimy nauczyć się przebywania z ubogimi. Nie wypełniajmy naszych ust pięknymi słowami o ubogich! Spotkajmy ich, spójrzmy im w oczy, wysłuchajmy ich. Ubodzy są dla nas konkretną okazją spotkania samego Chrystusa, dotknięcia Jego cierpiącego ciała.

Ale — i to jest trzeci punkt — ubodzy są nie tylko osobami, którym możemy coś dać. Również oni *mają nam wiele do zaoferowania, aby nas nauczyć*. Wiele może nas nauczyć mądrość ubogich! Pomyślcie, że jeden z świętych XVIII w., Benedykt Józef Labre, który spał w Rzymie na ulicy i żył z ofiar ludzi, stał się doradcą duchowym wielu osób, w tym szlachty i hierarchów. W pewnym sensie ubodzy są dla nas jakby nauczycielami. Uczą nas, że wartość osoby nie zależy od tego, ile posiada, ile ma na koncie w banku. Ubogi, osoba pozbawiona dóbr materialnych zawsze zachowuje swoją godność. Ubodzy mogą nas wiele nauczyć także o pokorze i ufności w Bogu. W przypowieści o faryzeuszu i celniku (*Łk 18, 9-14*) Jezus przedstawia celnika jako wzór, bo jest on

pokorny i uznaje siebie za grzesznika. Także wdowa, która wrzuciła dwie drobne monety do skarbca świątyni jest przykładem ofiarności tych, którzy, chociaż mają niewiele lub nic, dają wszystko (Łk 21, 1-4).

4albowiem do nich należy królestwo niebieskie

Głównym tematem Jezusowej Ewangelii jest królestwo Boże. Jezus jest uosobieniem królestwa Bożego, jest Emmanuelem, Bogiem-z-nami. To w sercu człowieka jest ustanawiane i wzrasta królestwo, panowanie Boga. Królestwo jest jednocześnie darem i obietnicą. Zostało nam już dane w Jezusie, ale musi jeszcze w pełni się dokonać. Dlatego każdego dnia modlimy się do Ojca: «Przyjdź królestwo Twoje».

Istnieje głębokie powiązanie między ubóstwem i ewangelizacją, między tematem ostatniego Światowego Dnia Młodzieży — «Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody» (Mt 28, 19), i tematem bieżącego roku: «Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie» (Mt 5, 3). Pan chce Kościoła ubogiego, ewangelizującego ubogich. Jezus, kiedy posłał Dwunastu na misję, powiedział im: «Nie zdobywajcie złota ani srebra, ani miedzi do swych trzosów. Nie bierzcie w drogę torby ani dwóch sukien, ani sandałów, ani laski! Wart jest bowiem robotnik swej stawy» (Mt 10, 9-10). Ewangeliczne ubóstwo jest podstawowym warunkiem, aby rozprzestrzeniło się królestwo Boże. Najpiękniejsze i najbardziej spontaniczne radości, jakie widziałem w czasie mojego życia, to radości ludzi ubogich, którzy mają niewiele rzeczy, do których są przywiązani. Ewangelizacja w naszych czasach będzie możliwa jedynie przez zarażanie radością.

Jak widzieliśmy, błogosławieństwo ubogich w duchu, kształtuje naszą relację z Bogiem, z dobrami materialnymi i z ubogimi. W świetle przykładu i słów Jezusa dostrzegamy, jak bardzo potrzebujemy nawrócenia, aby nad logiką *posiadania więcej* przeważała logika *bycia bardziej!* Najbardziej mogą nam pomóc zrozumieć głęboki sens błogosławieństw święci. Dlatego kanonizacja Jana Pawła II w drugą niedzielę wielkanocną jest wydarzeniem, które napędza nasze serca radością. Będzie On wielkim patronem Światowego Dnia Młodzieży, którego był inicjatorem i promotorem. A we wspólnocie świętych nadal będzie on ojcem i przyjacielem was wszystkich.

W kwietniu przypada także trzydziesta rocznica przekazania młodemu Krzyżu Jubileuszu Odkupienia. Właśnie od tego symbolicznego aktu Jana Pawła II rozpoczęła się wielka pielgrzymka młodzieży, która od tej pory wciąż trwa na pięciu kontynentach. Wielu pamięta słowa, które w Niedzielę Wielkanocną 1984 r. towarzyszyły jego gestowi: «Droga młodzieży, na zakończenie Roku Świętego powierzam wam znak tego Roku Jubileuszowego: Krzyż Chrystusa! Nieście go na cały świat jako znak miłości Pana Jezusa do ludzkości i głoscie wszystkim, że tylko w Chrystusie umarłym i zmartwychwstałym jest zbawienie i odkupienie».

Drodzy młodzi, *Magnificat*, pieśń Maryi, ubogiej w duchu, to także pieśń tych, którzy żyją

Błogosławieństwami. Radość Ewangelii wypływa z serca ubogiego, które potrafi radować się i zdumiewać dziełami Boga, jak serce Dziewicy, którą wszystkie pokolenia nazywają «błogosławioną» (por. Łk 1, 48). Niech Ona, Matka ubogich i gwiazda nowej ewangelizacji, pomaga nam żyć Ewangelią, urzeczywistniać Błogosławieństwa w naszym życiu i mieć odwagę szczęścia.

Watykan, 21 stycznia 2014 r., we wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy

FRANCISCUS

© Copyright - Libreria Editrice Vaticana